Nr. 79. Kraków, poniedziałek 20 marca 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ze spraw wewnętrznych socyalnej demokracyi rosyjskiej.

III.

Obok tendencyj ideowo-osobistych, rozbijających, jak widzieliśmy, socyalną demokracyę rosyjską na dwa odłamy, w łonie socyalno-demokratycznej partyi robotniczej Rosyi daje się spostrzegać inna dążność. Jest to usiłowanie, zmierzające do połączenia wszystkich socyalnych demokratów państwa rosyjskiego w jednę „partyę Rosyi“. Ta ostatnia nazwa, przybrana od chwili samego powstania pierwszej organizacyi partyjnej socyalnych demokratów rosyjskich w r. 1898, odpowiada żywionym przez nią tendencyom „wszechrosyjskim“, jakkolwiek rzeczywistych stosunków bynajmniej nie odzwierciedla. Al bowiem socyalni demokraci polscy, litewscy, łotewscy, ukraińscy i finlandzcy, a od II-go zjazdu partyi w r. 1903 i żydowscy, działają poza obrębem organizacyi „partyi Rosyi“. Tylko na Kaukazie przez dłuższy czas socyaliści ormiańscy i gruzińscy wchodzili w skład komitetów miejscowych „partyi Rosyi“.

Z czasem jednakże i na Kaukazie powstaje samodzielna ormiańska socyalna demokracya, jakkolwiek część socyalnych demokratów ormiańskich pozostaje w „partyi Rosyi“. Tworzy się i gruzińska partya socyalistyczna. Z drugiej znów strony narodowo-rewolucyjna partya ormiańska t. zw. „hanczakistów“ zlewa się z „partyą Rosyi“, a ostatnio część ukraińskiej partyi rewolucyjnej (R. U. P.) wstępuje do „partyi Rosyi“ jako autonomiczny „Ukraiński związek socyalno-demokratyczny“. Pomimo jednakże wchłonięcia tych grup nierosyjskich, „partya Rosyi“ w dalszym ciągu pozostała partyą rosyjską — wielkorosyjską, w ścisłem tego wyrazu znaczeniu. Nawet S. D. K. P. i L., skłonna pierwotnie do zupełnego zlania się z „partyą Rosyi“, nie uczyniła kroku ostatecznego i pozostała organizacyą całkiem samodzielną.

Znana konferencya paryska, w której wziął udział cały szereg partyj socyalistycznych, obok opozycyjnych, wpłynęła bardzo silnie na ożywienie dążności do zbliżenia się partyj socyalno-demokratycznych państwa rosyjskiego. Już niedorzeczny i słusznie ostro skrytykowany przez „Vorwärts“, „Arbeiter-Zeitung“ i „L'Humanité“ protest przeciwko deklaracyi paryskiej był podpisany przez pięć partyj, przywłaszczających sobie monopol czystości zasad socyalno-demokratycznych. — W dalszym ciągu te same partye wydały odezwę, zawierającą żądania na dziś: zaprzestanie wojny, zwołanie konstytuanty do Petersburga itd. Do ściślejszej koordynacyi pomiędzy temi partyami jednakże nie doszło.

W końcu roku ubiegłego „Bund“ podjął inicyatywę zwołania konferencyi wszystkich partyj socyalno-demokratycznych w państwie rosyjskiem, zwracając się między innemi i do P. P. S., która warunkowo pr pozycyę przyjęła. Obecnie zostały ogłoszone niektóre wyniki tej konferencyi, która się odbyła w styczniu roku bieżącego. Wzięły w niej udział tylko cztery organizacye, mianowicie: przedstawiciele komitetów centralnych socyalno-demokratycznej partyi robotniczej Rosyi, „Bundu“, socyalnej demokracyi łotewskiej i rewolucyjnej ukraińskiej partyi. Ani Ormian, ani Polaków, ani Finlandczyków, ani Litwinów, ani Białorusinów na konferencyi nie było. Natomiast do uchwał konferencyi po jej odbyciu przyłączyła się grupka „Proletaryat“ — całkowicie i S. D. K. P. i L. — częściowo.

Konferencya uznała za stosowne ogłosić tekst odezwy „Do proletaryatu całej Rosyi“, oraz dwie rezolucye.

Odezwa charakteryzuje obecną sytuacyę w Rosyi i stwierdza, że „wiosenny ruch społeczny odbywał się pod sztandarem liberalizmu“, a co się tyczy proletaryatu, to on w tym czasie objawiał mało żywiołów czynu *). „Mgła frazeologii liberalnej poczęła zagrażać poważnie świadomości klasowej proletaryatu. A organizacye proletaryatu działały odrębnie jedna od drugiej. Wystąpienia socyalnej demokracyi miały charakter niejednolity. Solidarnej koncentracyi sił burżuazyjno-liberalnych, naporowi ideologii burżuazyjnej socyalna demokracya Rosyi mogła przeciwstawić jedynie szereg odrębnych organizacyj, działających samodzielnie, bez ogólnego planu kampanii, bez jedynego centrum kierowniczego“. I oto pod wpływem wypadków petersburskich, „przy krwawej łunie dni styczniowych został nareszcie uczyniony pierwszy krok do zjednoczenia całej socyalnej demokracyi Rosyi“. Tym krokiem ma być konferencya przedstawicieli czterech organizacyj, wymienionych powyżej.

W końcowym ustępie odezwy zawarte są żądania wspólne, sprowadzające się do zwołania konstytuanty na zasadzie powszechnego głosowania, natychmiastowego zakończenia wojny z Japonią, powszechnej amnestyi i wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy dla wszystkich robotników miejskich i wiejskich.

*) Mowa tu, jak widać, o Rosyi właściwej; u nas było całkiem odwrotnie.

Na konstytuancie będziemy żądali — mówi odezwa:

1. Zniesienia ustroju samowładczego i zastąpienia jego przez republikę demokratyczną na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania.

2. Szerokiego samorządu lokalnego na podstawie takiegoż prawa wyborczego i samorządu prowincyonalnego dla tych miejscowości, które odznaczają się specyalnymi warunkami bytu i składem ludności.

3. Nietykalności osoby i mieszkania; nieograniczonej wolności sumienia, słowa, prasy, zebrań, strejków i stowarzyszeń.

4. Zniesienia stanów; zupełnego równouprawnienia wszystkich obywateli niezależnie od płci, religii, rasy i narodowości.

5. Zniesienia wszystkich praw wyjątkowych, skierowanych przeciwko poszczególnym narodowościom; zagwarantowanej prawem wolności rozwoju kulturalnego każdej narodowości; prawa kształcenia się w języku rodowitym i posługiwania się nim we wszystkich lokalnych, publicznych i państwowych instytucyach oraz na zebraniach.

6. Wybieralności sędziów przez naród; prawa każdego pociągania do odpowiedzialności sądowej każdego urzędnika.

7. Zastąpienia stałego wojska przez powszechne uzbrojenie narodu.

8. Oddzielenia kościoła od państwa i szkoły od kościoła“.

Jedna z rezolucyj, uchwalonych przez konferencyę, odrzuca wszelką myśl o trwałym sojuszu z opozycyjnemi partyami burżuazyjnemi i godzi się na koordynacyę z niemi przy oddzielnych aktach walki z warunkiem, że będą się domagały zwołania konstytuanty na podstawie powszechnego głosowania. Druga zaznacza stanowisko krytyczno-odporne względem „bloku“ partyj rewolucyjnych i opozycyjnych, utworzonego w Paryżu.

Jaką wartość realną posiada ta konferencya, to da się stwierdzić dopiero po pewnym czasie, kiedy nastąpią jakieś czyny skoordonowanych partyj. *L Pł.*

Rozruchy głodowe we Włoszech.

Jak corocznie ze zbliżaniem się pory wiosennej wybuchły i teraz w południowych Włoszech rozruchy ludności. Przyczyn tych peryodycznych ruchów jest kilka: Przedewszystkiem południowa część półwyspu i Sycylia, nie mając żadnego prawie przemysłu, skazane są na rolnictwo, które przy ogólnie panującej biedzie stoi na bardzo nizkim stopniu rozwoju; wskutek tego następuje z końcem zimy, z wyczerpaniem się chudych zapasów, głód masowy, który wywołuje odpowiednią reakcyę. Dalej jest pobór podatków, a głównie akcyzy od najniezbędniejszych artykułów żywności, bardzo nielitościwy, co — wobec jawnego protegowania przez zarządy państwowe i miejskie bogatszych klas — oburza ludność i uzbraja ją przeciw wyzyskiwaczom. Wreszcie — nizki stopień cywilizacyi, na jakim południowe Włochy w porównaniu z północą stoją i gorąca krew ludności pobudza ją do upominania się o prawa żołądkowe z bronią w ręku. I teraz nie jest lepiej. Do powyższych ogólnych przyczyn przybyła jeszcze nieznana dotychczas w tej części kraju ostra zima i brak zarobku wskutek spóźnionych prac polnych i rewolta gotowa. Najpierw wybuchła ona w San Marco, prowincyi Foggia; zarząd tego miasta, liczącego do 24.000 mieszkańców, spoczywa wyłącznie w ręku majętnych właścicieli ziemskich, którzy nałożyli wszystkie ciężary na biedną ludność, podczas gdy swoich od akcyzy uwalniali. Oburzeni robotnicy obrzucili ratusz kamieniami i atakowali burmistrza, który powołał wojsko przeciw ludności. Rezultat: czterech zabitych i 19 rannych, między nimi trzech żołnierzy.

Dalsze rozruchy odbyły się w Chienti, tej samej prowincyi, a tylko nieobecności wojska należy zawdzięczyć, że skończyły się bez krwi rozlewu.

O wiele poważniej przedstawiają się rozruchy w Camporeale na Sycylii. Tutaj rzuciła się ludność na sklepy z chlebem i na składy mąki, a tylko przezornemu postępowaniu burmistrza, który uznał, że życie ludzkie ma większą wartość niż kilka bochenków chleba, udało się powstrzymać wojsko od krwawej interwencyi.

Rząd ponosi co do tych stosunków odpowiedzialność największą. Nietylko, że dla celów wyborczych zostawia klikom wyzyskiwaczy wolną rękę w zarządzie miast i w niesprawiedliwym rozdziale podatków, ale i przez lekkomyślne używanie siły zbrojnej i przez wypaczenie sprawiedliwości doprowadza ludność do rozpaczy i nie pozwala na przeprowadzenie potrzebnych reform. Bezlitościwe ściąganie podatków, wynoszących do 60 procent dochodu, oraz zaniedbanie kraju pod względem kulturalnym i przemysłowym, wytworzyły z południowych Włoszech i w Sycylii takie stosunki, że spokój tam nigdy zapanować nie może i to ciągnie kraj w coraz większą ruinę. Drogo kosztuje zjednoczone Włochy rola wielkiego mocarstwa, którą wbrew istniejącym stosunkom odgrywają!

WOJNA.

Dalsza wojna.

Londyn, 19 marca. Korespondent *Daily Telegraph* donosi z Petersburga: Jestem osobiście przekonany, że usposobienie ludu rosyjskiego jest niemożliwą do zwalczenia przeszkodą dla dalszego prowadzenia wojny. Niema wątpliwości, że na cara oddziaływał wpływ jednego zaprzyjaźnionego monarchy kontynentalnego, który energicznie i ciągle namawiał do dalszego prowadzenia wojny. Namowę tę motywował tem, że stanowisko Rosyi i powaga chrześciaństwa wymagają zwycięstwa białej rasy nad żółtą.

Londyn, 19 marca. Do *Daily Mail* telegrafują z Petersburga, że rokowania pokojowe toczą się i to nawet dość jawnie. Wyjątek

SERGIUSZ STEPNIAK.

ANDRZEJ KOŻUCHOW.

76

— Teraz jesteśmy szczęśliwi — ciągnęła dalej — lecz kto wie, czy na szczęście, czy na nieszczęście zeszliśmy się z sobą?

— Każdy pop, jeśli mu pozwolimy wmieszać się w nasze sprawy, powie, że na szczęście i na nieszczęście — odrzekł Andrzej. — Ale skąd u ciebie takie pytania? Nic podobnego nie słyszałem jeszcze z ust twoich. Czy może już żałujesz, żeś wyszła za mnie zamąż?

— Nie, nie o sobie mówię — odpowiedziała Tania, gładząc ręką jego bujne włosy. — Lecz może być, że ty kiedyś żałować będziesz tego. Często słyszałam, że rewolucyoniści psują się, kiedy się żenią.

— Więc to cię niepokoi! Obawa o moją czystość i nieskazitelność?

Lecz nie mógł dalej mówić w tym tonie. Głębokie, ciemne oczy Tani patrzyły nań z wyrazem niewymownego smutku.

Gorąca fala wdzięczności i miłości zalała mu serce, gdy spojrzał w te drogie oczy, upajając się ich miękkim, pieszczotliwym blaskiem.

— Droga ty moja, zrobiłaś ze mnie człowieka innego, lepszego! Odsłoniłaś w mej duszy takie głębie zapału, poświęcenia i wiary w ludzi, o jakie nigdy siebie nie podejrzewałem. I po tem wszystkiem możesz tak myśleć?

— Doprawdy? — niedowierzająco przemówiła Tania, nie przestając gładzić jego włosów.

— Ach, gdybym ci umiał to wytłumaczyć! Wiesz, kiedy byłem malcem, byłem bardzo religijnym. Później nieraz słyszałem, że tylko religia daje najwyższe, czyste nastroje duszy Ale gdy jestem przy tobie i ręka twoja spoczywa na mojej głowie, albo gdy w samotności zaczynam myśleć o tobie, czuję tę samą słodycz spokoju, tę samą potrzebę ukorzenia się, to samo gorące pragnienie wewnętrznej czystości i poświęcenia się, jak w owe minione lata religijnego dzieciństwa. Chciałbym wówczas poznać moje braki i słabości i pragnąłbym gorąco oczyścić się z nich, aby bez obawy stanąć potem przed tobą...

Tania słuchała z powagą, z początku zdziwiona, potem wsłuchana, poddając się wpływowi jego płomiennych słów, ale przy ostatnich wyrazach wyciągnęła ręce przed siebie, jakby tym ruchem pragnęła odegnać unoszący się przed nią obłok kadzidła.

— Andrzeju, proszę cię, nie mów tak ze mną. Przestanę wierzyć w twoją miłość, jeśli mnie będziesz tak wywyższać. Ja wiem, że we mnie niema nic nadzwyczajnego i chciałabym, abyś mnie oceniał według mojej wartości.

Andrzej ze spokojnym uśmiechem wysłuchał maleńkiej nauczki. Ostrożnie ujął jej ręce i całował jeden palec za drugim.

— Dziecinko! — odezwał się wkońcu — kto ci powiedział, że ciebie uważam za jakąś wyjątkową istotę? Nie, droga, nie jestem już dzieckiem. Wiem, żeśmy oboje zwykłymi śmiertelnikami. Nie tworzę sobie twoim kosztem fantazyi — ja ciebie kocham. A czyż się kocha tylko wyjątkowe, niezwyczajne jednostki? Jakiżby smutny obraz przedstawiała ziemia, gdyby tak było w rzeczywistości! Wiem, że wśród towarzyszek naszych są tak samo dobre, oddane sprawie kobiety. Ale co mnie do tego? Czasem patrzę na słońce, czuję ciepło promieni jego, lecz najspokojniej robię dalej swoje, albo spoczywam — jak mi ochota przyjdzie. Nazajutrz patrzę w to samo słońce, może nawet mniej jasne i piękne, niż poprzedniego dnia, tylko obłoki wokoło niego ułożyły się w inne kształty, barwy inaczej się zmieszały — i oto stoję przed niem, wpatrzony i oczu oderwać nie mogę. Ja nie wiem, nie chcę wiedzieć, za co cię kocham.

— A ja teraz wiem — przerwała ze śmiechem Tania — i zaraz ci wytłumaczę. Masz bardzo skromne wymagania. Jestem pewna, że mógłbyś w zachwyt wpaść na widok słońca, tak osłoniętego obłokami, że raczej podobneby było do okrągłej tłustej plamy na papierowej latarni. O gusta spierać się nie będziemy i ja na tych warunkach godzę się być twojem słońcem.

Rozweseliła się i radośnie uśmiechała, ale w jej oczach pozostał wyraz głębokiego, porywającego uczucia, wylewającego się w długiem, długiem spojrzeniu. Jak on kochał te czarne, głębokie, przedziwnie czyste oczy z ich blaskiem tęczowym! Jak on kochał to spojrzenie, pod którem serce mu drżało ze szczęścia!

— Radości moja! — zawołał wzruszonym głosem, zwracając do niej swoją twarz. — Powiedz mi, czem zasłużyłem na takie szczęście? Jakie mam prawo do szczęścia, gdy wokół tyle cierpień i boleści? Często sam siebie pytam, co ja takiego zrobiłem, że zasłużyłem na miłość swoją i jak odpłacić się za nią?

Tania zakryła mu usta ręką. Jej dziwne oczy zmieniły swój wyraz; ich tajemna głębia jakby okryła się zasłoną i drżące na ich dnie ogniki zagasły. Patrzały spokojnie, poważnie.

— Nie można mówić głupstw takich — rzekła. — Miłość kobiety, to nie nagroda. To swobodne, obustronne dobro.

Słowa Tani otrzeźwiły nieco Andrzeja, ale tylko na chwilę.

— Masz słuszność; ty zawsze masz słuszność, najdroższa, lecz tem większą winienem ci wdzięczność. Opiewałbym cię w pieśniach, jak to robili starożytni trubadurzy, gdybym tylko umiał składać takie pieśni.

— Mój trubadurze — rzekła, uśmiechając się — coby też to powiedzieli nasi rewolucyoniści, gdyby usłyszeli, że Andrzej Kożuchow, nieugięty, surowy Kożuchow, oddaje się takim wynurzeniom?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

stanowią koła wojskowe, które za każdą cenę chciałyby wojnę dalej prowadzić. Zresztą panuje powszechne przekonanie, że właściwie wojna już się skończyła. Są pewne dane, które każą przypuszczać, że mimo pozornych przygotowań do wojny podjęto już kroki o zapewnienie pokoju. Oryginalną jest także pogłoska, jakoby interwencya wyjść miała ze strony Chin, w interesie zniszczonych chińskich prowincyj.

Eskadra władywostocka.

Tokio, 19 marca. Krążowniki „Rosija“ i „Gromobój“ są już naprawione. Naprawy „Bogatyra“ oczekują w najkrótszym czasie. W porcie władywostockim 20 łodzi torpedowych i kilka podwodnych gotowych jest do wypłynięcia.

Raport rosyjski.

Petersburg, 20 marca. Generał Liniewicz donosi pod datą 18 bm. Japońskie baterye ostrzeliwały wczoraj nasze oddziały koło Tawan Pun i Jan-Pu. Nieprzyjaciel znajduje się w bliskości Kaotaitse. Miasto Takumen obsadziła japońska konnica. Nasza armia dalej się koncentruje.

Ruch rewolucyjny w Rosyi i w zaborze rosyjskim.

Wyrok o zamach kartaczowy.

Petersburg, 19 marca. Śledztwo w sprawie strzału podczas uroczystości Jordanu wykazało brak wszelkiego złego zamiaru. Za zaniechanie służbowych obowiązków zostali skazani: kapitan Dawidow, sztabowy kapitan Karcew i podporucznik Roth II na utratę pewnych praw, wydalenie ze służby bez utraty rangi i na twierdzę $1\frac{1}{2}$ roku, 1 rok 5 miesięcy, względnie 1 rok 4 miesiące. Prócz tego zostali skazani: porucznik Roth I na 3 miesiące aresztu, kanonier Gondarew i Abałkow na przydzielenie do batalionu aresztanckiego na 2 lata; podpułkownika Połowcewa i kanoniera Patrikajewa uwolniono.

Echa rzezi w Baku.

Petersburg, 20 marca. „Nowoje Wremia“ donosi z Baku pod datą wczorajszą: Ostatnie niepokoje są bez wątpienia dziełem armeńskiego komitetu rewolucyjnego (!). Aresztowano 10 osób; odkryto również bibliotekę tego komitetu. Pomiędzy aresztowanymi z okazyi tych niepokojów znajduje się także 39 anarchistów (?).

Kazań, 20 marca. Aresztowano tu człowieka, który chciał spieniężyć papiery wartościowe, które, jak stwierdzono, były własnością ludzi, zamordowanych podczas ostatnich niepokojów w Baku. Człowiek ten strzelał do aresztujących go policyantów, a następnie chciał sobie odebrać życie.

Odebrano mu papiery wartości 200 tysięcy rubli.

Demonstracye.

Libawa, 20 marca. W Durben urządził tłum 400 ludzi demonstracye, przy których niesiono sztandary i chciano robotników rolnych zmusić do zaprzestania pracy. Dwie kompanie rozprószyły demonstrantów. Dokonano wielu aresztowań.

KRONIKA.

Towarzyszów, którzy wypożyczyli jakiekolwiekbądź **klisze**, wzywamy o natychmiastowe odesłanie tychże.

Administracya „Naprzodu“
Sławkowska 29.

Z teatru (*m*) Przy omawianiu „Róży Bernd“ Hauptmanna, poświęciłem dłuższy wywód różnicy, zachodzącej pomiędzy dziś dogorywającym dramatem naturalistycznym, a psychologicznym. — „Ogniwa“ Heijermansa tworzą typową sztukę pierwszej z tych kategoryj — z całym balastem licznych szczegółów zewnętrznych, epizodycznych figur itd.

Sądząc z podtytułu: „Pogodne sceny z życia rodzinnego“ możnaby mniemać, iż autor pod kątem ironicznym spozierać będzie na zmagania się stworzeń ludzkich w tym skrawku życia, który przedstawił. Ironii niema jednak w „Ogniwach“ ani śladu; owszem raczej skłonność do unoszenia się w dziedzinę melodramatu z kontrastowemi przeplatankami humorystycznemi — n. b. o humorze niezbyt wybrednym (np. dwie ustawicznie kłócące się pary małżeńskie).

Pod względem wykonania przedstawienie wypadło bardzo poprawnie: role charakterystyczno dramatyczne są wogóle wdzięcznym tematem do opracowania aktorskiego; przytem talent Heijermansa umie stwarzać figury plastyczne. Uznanie należy się zwłaszcza p. Zelwerowiczowi w roli Duifa, który obok rysów dobrodusznych dzielnie odtworzył momenty dramatyczne ojca, osaczonego przez własnych synów.

Z jednorazowego występu p. Wiehé podnieść należy pomysłowo i z wdziękiem odegraną rolę Ludwiki w „Kolacyjce“ Schnitzlera — oraz subtelną jej mimikę i wdzięczne gesty i ewolucye w pantominie „Syn marnotrawny“.

Pantomina jednak, jako rodzaj sztuki teatralnej wydaje mi się czemś mało żywotnem. Wyrzekanie się takiego ważnego czynnika, jakim jest głos — zastępowanie go kombinacyą gestu choćby z najbardziej wyrazistym akompaniamentem (czy też tekstem) muzycznym jest do pewnego stopnia budowaniem sztucznych przeszkód. To też, o ile z zainteresowaniem i estetycznem zadowoleniem śledzić było można grę mimiczną p. Wiehé, tam, gdzie się ta gra swobodnie toczyć mogła, o tyle w miejscach nie popisowych, nieprzyjemnie uczuwało się wyeliminowanie głosu: przypominało to bowiem zanadto porozumiewanie się ludzi istotnie niemych.

Sądzę, że pantomina zyskałaby znacznie, gdyby ją zupełnie przeniesiono w sferę fantastyczną — rozgrywano na tle fantastycznych baletowych dekoracyj; łatwiejby milkły wtedy te wątpliwości, które sformułowałem powyżej; zresztą silniejsze zaabsorbowanie wzroku uciszałoby wymagania słuchowe.

Jak ważnym czynnikiem dramatycznym jest głos, niech wystarczy dowód *a contrario*: ile wyrazić może deklamacya estradowa, wolna od charakteryzacyi, gestu, mimiki!

Z życia młodzieży. W sobotę dnia 18 b. m. odbył się w sali „Spójni“ obchód na cześć męczenników socyalizmu w Rosyi. Po krótkiem przemówieniu przewodniczącego dra Wł. Gumplowicza zabrał głos tow. Maks Horwitrz. Referent zaznaczył na wstępie, że nie będzie mu chodziło o zarys historyczny organizacyi i działalności Narodnej Woli, tej pierwszej rosyjskiej partyi rewolucyjnej, ale rozpatrzeć chce tylko, co Europa zachodnia dała ruchowi rewolucyjnemu w Rosyi i na odwrót, co od niego wzięła, jak również, co polscy rewolucyoniści dali temu ruchowi rosyjskiemu i odwrotnie, co sami od niego otrzymali. Ruch rewolucyjny rosyjski zapłodniony został w ubiegłym stuleciu przez prądy filozoficzne zachodnio europejskie, odpowiednio oczywiście do stosunków, panujących w Rosyi zmienione, i skorzystał z tego doświadczenia, jakie już przeżył ruch rewolucyjny w Europie zachodniej. Ze swej strony rewolucyoniści rosyjscy potrafili stworzyć śród walki taką atmosferę bohaterstwa, jakiej socyalizm zachodnio europejski siłą rzeczy, przechodząc do okresu bardziej już twórczego, zaczynał się powoli wyzbywać. Atmosfera ta miała owionąć umysły socyalistów zachodnich w sposób podnoszący ich nastrój rewolucyjny i tchnąć w nich taką wiarę w siłę nihilistów rosyjskich, że Marx i Engels pod urokiem tym sądzili, że rewolucya w Rosyi może urzeczywistnić się innemi drogami, aniżeli w Europie zachodniej. Pomimo tego ruch Narodnej Woli upadł, a upadł dlatego, że był ruchem, opartym na inteligencyi, która ludu poruszyć nie zdołała. Rewolucyoniści rosyjscy przerzucili się do teroru, i w ostatniem dopiero dziesięcioleciu zdołali przebudzić ruch masowy, odznaczający się jednak i teraz jeszcze ogromnym odsetkiem inteligencyi. W Polsce ruch socyalistyczny szedł innymi torami. Ideowość „Narodnej Woli“ i „Proletaryatu“ była niemal taż sama, ale ostatni już od początku wspierał się na masach robotniczych. Wskutek wyższego rozwoju społecznego i większego różniczkowania się klas, odsetek inteligencyi w ruchu polskim, był od początku samego mniejszy. Zjawisko to trwa w całej pełni i dziś, gdy ruch rewolucyjny pod zaborem rosyjskim jest czysto robotniczy, pozostawiając inteligencyę za sobą daleko w tyle. Na korzyść inteligencyi polskiej nie przemawia to wcale, która w rzeczach rewolucyjnych i pod względem nastroju rewolucyjnego mogłaby od Rosyan nauczyć się wiele.

Po referacie przemawiało jeszcze kilku mówców, poczem nastąpiła część muzyczno wokalna obchodu.

Oszustwa przy skrutynium wyborów lwowskich. Korespondent nasz donosi: Najbardziej oburzony wykryciem oszustw przy skrutynium jest — p. Arnold. Znajomym swoim opowiada, że on nie popełnił oszustw, lecz ktoś inny. Zaprzecza, jakoby p. Lang wyrzucił go za drzwi; przeciwnie, pozostawał z Langiem do ostatka w bardzo dobrej komitywie. P. Arnold przeczy też, jakoby dopiski na czystych kartach były umieszczone na końcu (jak to podał p. Lang) — dopiski zamieszczono na początku karty, przed pierwszem drukowanem nazwiskiem.

Jeżeli twierdzenia Arnolda są prawdziwe (co mogłaby sprawdzić prokuratorya) wówczas twierdzenie p. Langa, wygłoszone na posiedzeniu rady miejskiej, jakoby nikt nie poniósł szkody z powodu oszustw, jest wręcz nieprawdziwem.

Z przygodnego interwiewu z Arnoldem, warto przytoczyć i ten szczegół jeszcze: Arnold przechwala się, że nikt go nie chwycił za rękę i że do kart wyborczych mógł się dobrać każdy, kto miał stosowny klucz. Dobrane klucze grały wielką rolę i w roku 1892 przy wyborach do lwowskiej rady miejskiej.

Z wszystkiego tego widać, że sprawa oszustwa nie jest bynajmniej jeszcze wyjaśnioną i że nie wszystko jest w porządku, jak zapewniał p. Michalski.

Przedewszystkiem zaś zaprotestować należy przeciw temu, by śledztwo w sprawie oszustwa prowadzili ci, którzy są protektorami oszustów. Wiadomo powszechnie we Lwowie, że Arnold jest prawą ręką Michalskiego.

Do śledztwa powołaną jest prokuratorya państwa. Doniesienia dzienników są zupełnie wystarczające do wdrożenia śledztwa i do zapobieżenia możliwym dalszym oszustwom.

Prokurator lwowski nie może wymówić się tem, że nie czytuje gazet i że mu nic nie wiadomo urzędowo o oszustwach przy skrutynium. Prokurator nietylko czytuje gazety, lecz także je konfiskuje! Oczekujemy więc z niecierpliwością rozpoczęcia karno-sądowego śledztwa.

Dom robotniczy otwarty został przed kilku dniami w Karlsbadzie. Wystawiony staraniem tamtejszych towarzyszów w centrum miasta i blisko lasu, zawiera ten dom salę na 800 ludzi z galeryami, salę restauracyjną, kawiarnię i inne lokale. Oprócz tego urządzono 40 pokoi dla kuracyuszów, a każdy pokój obliczony jest na 2—3 gości. Uroczystość otwarcia odbyła się w obecności licznych deputacyj, między innemi z Drezna, a wszyscy mówcy wychwalali ofiarność towarzyszów karlsbadzkich, którzy dla swoich cierpiących towarzyszów zadali sobie wiele trudów, ale wystawili dzieło godne robotników.

Znany skrzypek, do niedawna „cudowne dziecko“, Bronisław Huberman, stał się w Nicei ofiarą nieszczęśliwego wypadku, który może mieć smutne następstwa dla jego dalszej karyery. Podczas ostrzenia osunęła mu się brzytwa i silnie wbiła się pomiędzy palec wielki a wskazujący u dłoni lewej. Rana jest głęboka, gdyż przecięte są arterye i mięśnie, a lekarze obawiają się komplikacyi. Nieszczęście jest tem większe, że zraniona jest lewa ręka, jak wiadomo, przy grze skrzypcowej najważniejsza. Hubermann bawi obecnie w Nicei z matką i wybierał się na szereg koncertów po miastach na Riwierze i do Londynu.

W sprawie księżnej Ludwiki Koburskiej zaszła nowa komplikacya. Jak wiadomo, zgodził się najwyższy sąd marszałkowski w Wiedniu na ponowne zbadanie stanu umysłowego księżnej i powierzył tę czynność dwu paryskim psychiatrom: Garnierowi i Magnanowi. Badanie to trwało trzy miesiące i właśnie w tych dniach mieli uczeni przedłożyć swoje pisemne sprawozdanie, gdy nagle Garnier przed kilku dniami umarł. Wprawdzie spisał on już był swoje orzeczenie, ale brak na niem podpisu, a kolega jego Magnan chce pod przysięgą zeznać, że zmarły kolega podzielał w zupełności jego zdanie. Jeżeli sąd marszałkowski na to się nie zgodzi, trzeba będzie zacząć badanie od początku, co znowu potrwa kilka miesięcy i poruszy na nowo tę nawpół zapomnianą sprawę. Jedno można już swierdzić: orzeczenie francuskich psychiatrów będzie ciężką kompromitacyą dla wiedeńskich lekarzy i prawników, którzy na żądanie „wysokich“ sfer trzymali zdrową kobietę latami w domu waryatów.

Budzenie się narodowości pod caratem. Wielkie księstwo moskiewskie w pochodzie na wschód pochłonęło wiele narodowości, które utraciły niezawisły byt polityczny i spadły do poziomu jednostek etnograficznych. Dziś narodowości te poczynają budzić się na nowo i żądając uznania ich za ludy odrębne, domagają się rozszerzenia praw swych, a przez to przyczyniają się do rozkładu obecnego ustroju prawnopolitycznego w caracie. Najliczniejszy z tych ludów stanowią niewątpliwie Tatarzy, zamieszkali na Krymie, w dawnem państwie Kazańskiem i nad Wołgą. Ci ostatni też wysłali do Petersburga złożoną z 4 członków deputacyę celem przedstawienia prezydentowi rady ministrów i ministrowi spraw wewnętrznych memoryału, wykazującego upośledzenie położenia ludności tatarskiej, zarówno pod względem społecznym, jak i politycznym, a także upośledzienie jej z powodu wyznawanej przez nią wiary muzułmańskiej. Ludność tatarska żąda więc zatem równouprawnienia jej z resztą ludności w państwie, a także pragnie, by delegaci tatarscy dopuszczeni zostali do komisyi, która zwołana będzie zapewne w celu rozpatrzenia spraw, tyczących się tak ludności wyłącznie tatarskiej, jak i państwa rosyjskiego wogóle.

Delegaci zostali bardzo dobrze przyjęci przez Wittego, natomiast bardzo chłodno przez ministra spraw wewnętrznych, który oświadczył: „O, panowie, uroszczenia wasze są przedwczesne! Zresztą komitet ministrów je rozpatrzy“.

Zwycięski strejk rolny. Z powiatu mieszawskiego w gubernii warszawskiej piszą do „Czasu“, iż zarządy dóbr poczyniły ustępstwa, podnoszą płace i ordynarye. Według nowej normy, majątek liczący 25 włók (750 morgów) płacić będzie służbie dworskiej o 1000 rubli więcej, niż dotychczas.

Rosyjski pułkownik o przyczynach klęsk. Znany pisarz wojskowy, pułkownik armii rosyjskiej Kiryłow, zamieszcza w „Rusi“ artykuł, rzucający ciekawe światło na przyczyny ciągłych niepowodzeń oręża rosyjskiego. Pisze on:

„W początkach wojny cała opinia publiczna rzuciła się na Aleksiejewa i jemu przypisywano winę klęsk. Usunięto go i zamianowano Kuropatkina nieograniczonym (?) wodzem, co obudziło powszechny entuzyazm. Obecnie znowu wszyscy krzyczą: „Kuropatkin winien! Napędzić go!“ Ale raz trzeba prawdę powiedzieć: żaden, choćby największy geniusz militarny, nie odniesie zwycięstwa, mając źle zorganizowaną armię i kiepskich, niezdolnych pomocników. Wina złego funkcyonowania maszyny nie spada na jej kierownika, a faktem jest, że Kuropatkin miał do dyspozycyi lichą maszynę, t. j. źle zorganizowaną armię. A dopiero nasz korpus oficerski! Gaduły i baby! Na przykład przed atakiem Grippenberga wysiadywali jego oficerowie nocami w restauracyach mukdeńskich, rozprawiali o planie ofenzywy, rysowali na stołach rozkład naszego wojska, nie zważając na to, że chińscy kelnerzy pilnie nadstawiali uszu i chwytali każde słówko. I dziw się tu, że Japończycy byli tak dokładnie o wszystkiem poinformowani! Dalszym ważnym błędem był zupełny brak dobrych map sytuacyjnych. Co dobra mapa w polu znaczy, wie każdy żołnierz. Tem bardziej w górzystej, nieznanej okolicy, gdzie oddziały błąkały się całymi dniami, gdzie patrole spotykały nawzajem siebie, ale nie wroga i gdzie godzinami w czasie najgorętszej bitwy trzeba było szukać wyznaczonego przez wodza stanowiska“.

Do tych zarzutów pułkownika Kiryłowa należy dodać wiele innych, a głównie następujący: żołnierz japoński wie, za co walczy i za co poświęca swoje życie, podczas gdy żołnierz rosyjski jest bezmyślnym pionkiem.

Z dowcipów warszawskich. Zwycięstwo Rosyan. (Telegram agencyi rosyjskiej nieurzędowej). Generał Liniewicz odniósł wielkie zwycięstwo nad... Kuropatkinem.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „Ogniwa“, pogodne sceny z życia rodzinnego w 4 aktach Hermana Heyermannsa.

Środa: „Dyabeł łańcucki“, dramat w 4 aktach Adolfa Nowaczyńskiego (ceny miejsc zniżone).

Czwartek: Z powodu piątkowej premiery teatr zamknięty.

Piątek: „Córka Joria“, tragedya pasterska przez Gabryela d'Annunzia przekład Maryi Konopnickiej (nowość).

Sobota o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach napisał A. W. Lasota. — O godz. 7 wieczorem: „Córka Joria“, tragedya pasterska przez Gabryela d'Annunzia przekład Maryi Konopnickiej.

Niedziela o godz. $2\frac{1}{2}$ po południu: „Królowa Tatr“, widowisko fant. w 5 obr. a 8 odsł. ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego (ceny miejsc zniżone). — O godz. 7 wieczorem: „Uczta Herodyady“, poemat dramatyczny w 3 aktach z intermedyami J. Kasprowicza.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny $7\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{2}$ wieczorem: Dr Kazimierz Rakowski: „Powstanie poznańskie w r. 1848“.

W grupie kolejarzy dziś o godzinie 8 wieczorem: L. Wasilewski: „Stosunki narodowościowe w Rosyi“.

— **Towarzystwo lekarskie** odbędzie we środę 22 b. m. o godz. 6 po południu (ulica Radziwiłłowska 4) posiedzenie nadzwyczajne, na którem odbędą się następujące odczyty: 1) Dr Teodor Cybulski: „Przyczynek do etyologii czerwonki“. 2) Docent dr Majewski: „O niektórych nowszych sposobach oznaczania refrakcyi“ (z demonstracyą przyrządów).

TELEGRAMY.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 20 marca. Cesarz przybył tutaj w niedzielę o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Ustąpienie ministra.

Budapeszt, 19 marca. Minister rolnictwa w dłuższem piśmie, wystosowanem do wyborców w Szegedynie zawiadamia, że przy zmienionych stosunkach mandat składa i podnosi, że obecnie odrębność cłowa byłaby dla Węgier klęską.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Zabawę taneczną** urządza stow. „Postęp“ w Krakowie (Starowiślna 42) we wtorek 21 b. m. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp dla pań i członków 50 h, dla gości 80 h.

× **Walne zgromadzenie delegatów „Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się we wtorek 4 kwietnia b. r. o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem w sali Związku, Mały Rynek 6, z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie zarządu, sprawozdanie kasowe, wybór 6 członków zarządu, wnioski i interpelacye.

Po myśli § 8 statutu Związku stow. rob. uprasza się wszystkie stowarzyszenia, grupy oraz stacye płatnicze o wybór delegatów do walnego zgromadzenia Związku, których nazwiska i adres doręczyć należy do rąk sekretarza najdalej do dnia 28 marca b. r.

Następnie zwraca się uwagę, że każde stowarzyszenie, grupa lub stacya wybiera na każdych 20 członków, opłacających wkładki, jednego delegata.

Ostatnie posiedzenie zarządu Związku przed walnem zgromadzeniem odbędzie się we czwartek 30 b. m. o godz. 8 wieczorem.

× **Próby chóru robotniczego w Krakowie** odbywają się regularnie w każdy poniedziałek, środę i piątek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem. Wzywa się członków o liczne oraz regularne uczęszczanie na próby. Zarząd.

× **„Spójnia“**, stowarzyszenie młodzieży postępowej w Krakowie, otwarta jest codziennie od 9 rano do 9 wieczór; z zarządem porozumiewać się można od 11—12 przed południem i od 6—7 wieczorem, w niedziele i święta od 3 do 5 w południe.

× **W stowarzyszeniu robotniczem „Znicz“ w Stryju** (przy ulicy Niższocerkiewnej) odbędzie się w sobotę 25 b. m. zabawa maskowa. Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem. 30% czystego dochodu przeznacza się na pomoc zaborowi rosyjskiemu.

Robotnicy krakowscy i podgórscy mogą prenumerować „Naprzód“ tygodniowo po cenie 20 ct. (40 hal.).

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Ignacy Daszyński. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ulica Zielona 7. (Telefon Nr. 510).